

# POD OSŁONĄ NOCY...

Noce przerażały, a jednocześnie fascynowały człowieka. Ślad tego wciąż mamy w genach. Na szczęście czynność często powtarzana sprawia, że można się przyzwyczaić również do atawizmów, w tym do nocnych wizyt w terenie.

*Czasem zapada straszna noc, głucha, upiorna...*

*Noc beznadziejna, sina i grozą potworna...*

*Świat odrętwiały ciszy bezdusznej milczeniem*

*Śpi pod snów ołowianych tłoczącym brzemieniem...*

*Gwiazdy w górze lśnią martwe i zimne boleśnie,*

*Księżyc jak biała bryła lodu skostniał we śnie...*

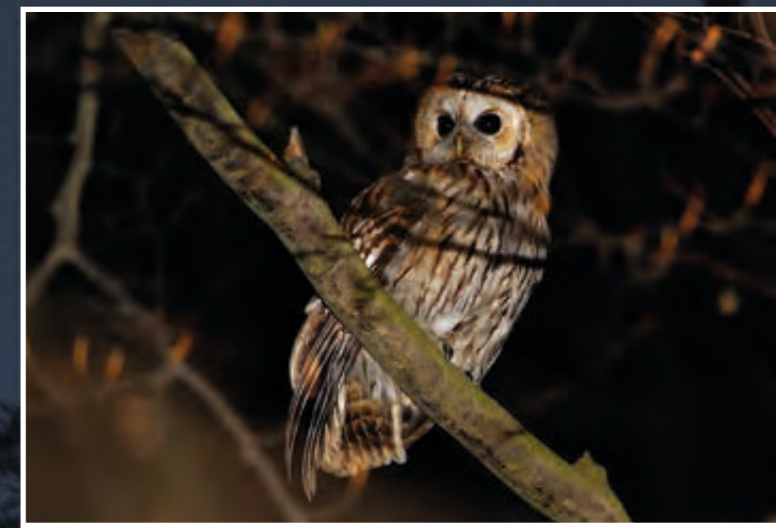
Leopold Staff „Straszna noc”



„Ta noc do innych jest niepodobna” – śpiewała Kora. W rzeczywistości każda noc jest inna. I nigdy nie jest całkowicie czarna. Na natężenie światła po zmroku składa się wiele czynników, w tym szerokość geograficzna (noce na południu są ciemniejsze), godzina, faza Księżyca oraz jego położenie i odległość od Ziemi, zachmurzenie, a nawet rodzaj i szybkość przemieszczania się chmur, intensywność iluminacji świetlnej gwiazd, odległość od sztucznych źródeł światła czy charakter bezpośredniego otoczenia (np. liście odbijające światło). Księżyc w nowiu daje 28 razy mniej światła niż w pełni. W tej ostatniej fazie oświetla Ziemię niemal z tą samą intensywnością, co gwiazdy. Nawet jeśli wyłączymy gwiazdy, Księżyc i Słońce, to niebo podaruje nam nieco światła pochodzącego z atmosfery ziemskiej. Jest to tzw. poświata niebieska.

Ptaki są wzrokowcami. Mając proporcjonalnie mniejszy mózg niż my i nie posiadając tak rozbudowanych mięśni mimicznych, mogą mieć większe oczy. Pomimo to większość z nich widzi w nocy podobnie jak człowiek. Ptasimi władcami ciemności są bez wątpienia sowy, ptaki wyposażone przez naturę tak perfekcyjnie, że wszystkie najważniejsze czynności życiowe prowadzą od zachodu do wschodu słońca. W naszych szerokościach podobnymi zdolnościami pochwalić się może jeszcze lelek, który tak jak sowy ma wielkie oczy i „wyciszone” pióra. Należące do czaplówatych ślepowrony dysponują relatywnie największymi oczami wśród swoich krewnych. Narząd ten przypomina budowę sowie oko, z dominującymi i silnie upakowanymi pręcikami odpowiedzialnymi za rozpoznawanie natężenia światła. Nocnym markiem jest także słonka. W sezonie lęgowym samce rozpoczynają aktywność od wolnych lotów tokowych po zmroku, po czym lądują na ziemi, gdzie kontynuują zaloty. Wtedy też poszukują swojego przysmaku, jakim są dżdżownice. Przy pełni księżyca, tokujące samce przecinają niebo od zmierzchu do świtu. Wielkie oczy kulona sugerują, że i w jego wypadku mamy do czynienia z adaptacją do słabego oświetlenia. Badania potwierdziły, że poszukujące pokarmu ptaki tego gatunku posługują się wzrokiem. Czajka, związana również z otwartymi terenami, słabszy wzrok rekompensuje dobrym słuchem. To pozwala jej szukać pokarmu również w nocy, ale wyłącznie w okresach bliskich pełni, także przy zachmurzonym niebie. Bywa, że stada czajek żerujące w nocy w ogóle nie poszukują pokarmu za dnia. Takich nocnych podjadaczy mamy więcej,

szczególnie właśnie wśród ptaków wodnych z rzędu żurawinowatych, siewkowatych, bocianowatych i blaszkodziobych. Korzystają między innymi z tego, że nieaktywne są wówczas ptaki szponiaste i sokoły, które dają im się we znaki za dnia. Zapewne dlatego głowienki i cyraneczki nocą żerują w rozproszeniu, by w dzień ponownie skupić się w stada. Regularnie posilają się w nocy również gęsi i rożeńce. Krzyżówki częściej zachowują się tak w zimie, czaple siwe zaś w okresie karmienia piskląt, kiedy to żerują nawet do 23 godzin na dobę, oczywiście również po ciemku. Bernikle obrożne posilają się nocą intensywniej przy niskich temperaturach, natomiast śmieszki i mewy srebrzyste widuje



Ptaka, który decyduje się na okazjonalną aktywność nocną w siedlisku leśnym, ryzykuje spotkanie z doskonale przystosowanymi do ciemności sowami, w tym z najpospolitszym u nas puszczykiem  
fot. Cezary Korkosz / cezarykorkosz.pl

się nierzadko na morzu podążające pod osłoną nocy za jednostkami pływającymi. Przyglądając się aktywności pokarmowej siewkowców, zauważymy, że nie zależy ona wcale od pory doby, ale od pływów, które powtarzają się co około 12 godzin. Gdy tylko woda odsłoni błota pełne bezkręgowców, krwawodzioby w czasie nocnych odpływów żerują znacznie dalej od brzegu, w rozproszeniu i w zupełnie innych miejscach niż te, które wizytują w dzień. Siewnice przelatują dość regularnie na żerowiska w noc księżycowe, lecz w porównaniu z dniem pokonują mniejszy dystans. Ostregojadę z kolei częściej żerują w ciemnościach na zimowiskach niż lęgowiskach.

A co ze wspomnianymi nocnymi wędrowcami? Nieprzerwany lot wyzwala wiele energii cieplnej. Migranci nocni lepiej radzą sobie z przegrzaniem organizmu, szczególnie kiedy muszą pokonać bez przystanku Saharę na szerokości ponad 1500 km. O tej porze doby wiatr jest słabszy a wilgotność większa, co również przyczynia się do oszczędności w gospodarce wodnej organizmu. Kulony i słonki dzięki swoim przystosowaniom również migrują nocą. Nie powinno nas dziwić, że na przeloty pod gwiazdami decydują się też rozpoczynające i kończące ptasie koncerty rudziki i śpiewaki. Właściwie rodzi się pytanie, dlaczego wszystkie ptaki



Otwarty obszar oraz odbijanie się światła od wody sprzyjają krwawodziobom w bezpiecznym żerowaniu nocnym  
fot. Tomasz Skorupka / tomaszskorupka.blogspot.com

nie migrują nocą. Nie wiadomo, jaki mechanizm sprawia, że np. muchołówki, pokląskwy, drożdżiki, kukulki, kręto-głowy, perkozy, gągoły a nawet zimorodki, czaple purpurowe czy choćby kobuzy wędrują nocą, a skowronki, świergotki, zięby czy gołębie – w dzień. Co najciekawsze, różnice tego rodzaju daje się zauważyć w obrębie blisko spokrewnionych gatunków. Jedną z teorii tłumaczących to zjawisko mówi, że im dalej ptak wędruje, tym częściej robi to nocą. Mocnymi dowodami w tej materii są turkawka i ortolan, wyróżniające się pod tym względem wśród krewniaków, gdyż ostateczną przystanią ich nocnych eskapad jest Afryka. Dalej niż kopcuszek wędruje pleszka, a od pierwiosnka – piecuszek. Pleszka i piecuszek lecą nocą, dwa pozostałe – w dzień. Szybki lot po nocnym niebie, kiedy oko wychwytuje niewiele światła, wydaje się ryzykowny. Niestety te gatunki, które wędrują na niskim pułapie rzeczywiście narażone są na częstsze spotkania z ludzkimi budowlami, tak jak dzieje się to w przypadku derkacza i wabiących go światłem latarni morskich. Liczne giną w ten sposób również śpiewaki i białorzutki. O dziwo – tego rodzaju kolizji skutecznie unikają trzciniaki. Kurki wodne i łyski, choć bywają aktywne po zmierzchu jedynie przy pełni księżyca, również migrują nocą nisko nad drzewami. Ich krewniak – modrzyk – wędruje w nocy między zbiornikami, ale... na piechotę. Nie są to oczywiście duże dystanse. Ciekawe przystosowanie wykazują rybitwy czarne,

które po nagromadzeniu tłuszczu w trakcie popasu na duńskim wybrzeżu, któregoś wieczoru wzbijają się na wysokość ponad 500 metrów, by ruszyć – *nomen omen* w ciemno – do zachodniej Afryki.

Jest niemal regułą, że gatunki, które w okresie lęgowym śpiewają głównie w nocy, tę porę doby wybierają również na wędrówkę. Samce słowików, przepiórek, świerszczaków, brzączek, bąków, kropiatek, wodników i wielu innych wiosną wabią przelatujące nad ich głowami samice, rywalom zaś dają znać, że terytorium jest już zajęte. Dość regularnie śpiewają wtedy łożówki i rokitniczki, rzadziej pokląskwy czy spora rzadkość, jaką jest zaroślówka. Znad brzegów i zarośli dobiegają śliczne śpiewy podróżniczka, trzciniaaka, łożówki i rokitniczki. Jeśli będziemy mieć szczęście – być może uda nam się wyłowić w ciszy nocnej przedziwnie nawołujące bekasiki. Noc to także ulubiona pora kazarek i nurów, ale u nas raczej trudno będzie je usłyszeć. Gdy tarcza księżyca bliska jest pełni, wysoko nad głową można usłyszeć nostalgiczny śpiew lerki. Czasami z dala dobiegnie wtedy do naszych uszu głos samca kukulki, który tylko wyjątkowo śpiewa w ciemniejsze noce. Uaktywniają się sóweczki, które normalnie o tej porze powinny spać zaszyte gdzieś wysoko w koronach drzew. Okazjonalnie śpiewają też samce drożdżika, drozda obrożnego i głuszca, a ciche postukiwania oznajmniają, że gdzieś w pobliżu żeruje dzięcioł. W wilgot-



Długość nocnej wędrówki lelka zależy w dużym stopniu od natężenia światła. Przy dobrej widoczności pokonuje on na raz dużo większe odległości, przy słabym zaś oświetleniu czas wędrówki ogranicza jedynie do krótkich godzin zmierzchu i świtu  
fot. Waldemar Wojdylak

nych i wodnych siedliskach otwartych usłyszymy buczące w locie nurkowym ksyki czy tokujące perkozy rdzawoszyje.

Pamiętam zdziwienie, jakie towarzyszyło mi, kiedy w środku nocy natknąłem się na zawisające nad wylesionymi górami myszołowy włochate czy żerujące w trawach siewki złote i mornele. Było to jednak w Skandynawii, blisko koła polarnego, gdzie noc przypominała nasz późny zmierzch. W takich warunkach sokoły wędrownie wybierają tam z gniazd młode mewy trójpalczaste. Drapieżniki te potrafią też skrzętnie korzystać z możliwości, jakie daje sztuczne oświetlenie, i zamiast smacznie spać, sprawnie wyluskują wędrujące nocą ptaki. Takie zachowanie notowano również w Warszawie. Niewielka populacja pustuleczki w hiszpańskiej Sewilli nauczyła się regularnie polować nocą na ćmy przyciągane przez latarnie uliczne. Przy sztucznych iluminacjach obserwowano też srokosze, a nawet wróble polujące na ćmy. Sztuczne światło nie pozostaje oczywiście bez wpływu na ptaki gniazdujące w jego sąsiedztwie. Kosy z populacji miejskiej mogą podśpiewywać niemal godzinę dłużej od sąsiadów żyjących w mrocznych lasach. Pamiętam kwiczoła, który rozpoczął swą pieśń w środku nocy i długo nie pozwolił mi zasnąć; oświetlenie lamp dawało mu gwarancję, że nie zostanie zaskoczony przez potencjalnego drapieżnika. Również rudziki mogą żerować i karmić pisklęta w nocy w miejscach doświetlanych sztucznym światłem. Badania

kanadyjskie wskazują na to, że sztuczne światła mogą zmieniać aktywność głosową nie tylko osiadłych, ale też migrujących ptaków, które nad oświetlonymi terenami odzywają się z dużo większą częstotliwością niż poza nimi. Naukowcy łączą to też z większym nagromadzeniem przeszkód. Nie każdemu jednak sztuczne światło służy. Dezorientuje ono na przykład młode nawałniki i burzyki podczas ich dziewiczego lotu, przez co nie docierają do wody, a że latają jeszcze słabo, z reguły padają łupem drapieżców.

Mocno zachęcam do nocnych wędrówek, szczególnie w warunkach bezwietrznych, przy niebie rozświetlonym księżycem w pełni, od kwietnia do czerwca, albo jesienią w okresie intensywnych przelotów. Jeśli to nie jest konieczne – nie używajmy latarki. Sztuczne oświetlenie sprawia, że świat pozbawiony jest głębi, skupiony w wąskim zakresie jasnych i ostrych konturów. Aby maksymalnie zaadaptować się do ciemności, potrzebujemy co najmniej 40 minut. Przy chwilowej ekspozycji na światło, cały proces trzeba zaczynać od nowa. Okazuje się, że noc wcale nie musi być milcząca i potworna, o czym próbował przekonywać nas poeta.

Romuald Mikusek  
rmikusek.pl